Nr. 117. (Wydanie poranne). We Lwowie sobota dnia 11 marca 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
z dwurazowem doslawą do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:	z dwurazową przesyłką:
rocznie . . 30 K — h	rocznie . . 36 K — h
kwartalnie . 7 „ 50 „	kwartalnie . . 9 „ — „
miesięcznie . 2 „ 50 „	miesięcznie . . 3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:	na prowincji:
poranny . . . 8 halerzy	poranny . . . 10 halerz.
popołudniowy . . 4 halerzy	popołudniowy . . 6 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sprawozdanie komisji kolonizacyjnej.

Lwów 10 marca.

Zarząd komisji kolonizacyjnej wydał sprawozdanie ze swej czynności po r. 1904. Kulminuje ono w fakcie dla nas bolesnym, że przez czas istnienia swego t. j. od r. 1886, wydarła ona z polskich rąk nie mniej jak **dwadzieścia cztery** mil kwadratowych ojczystej naszej ziemi.

Bolesny to, powtarzamy fakt z naszego stanowiska, ale jest w tej, stosunkowo do wydanych miljonów, niskiej cyfrze efektu i pociecha, jest dowód żywotności i energji polskiego żywiołu, który rozpaczliwie, ale i twardo broni praw swoich. To też nawet w samem sprawozdaniu komisji nie brak ustępów, brzmiących niby nutą rozczarowania.

Kontraktów parcelacyjnych, w ciągu ostatnich pięciu lat, zawarto z górą pięć tysięcy, a mianowicie: w r. 1900 661; w r. 1901 418; w r. 1902 1241; w r. 1903 1476; w r. 1904 1480.

Z pomiędzy 1480 kolonistów niemieckich, osiedlonych w r. 1904 pochodzi: z Prus Zachodnich 40, z Wielkiego Księstwa Poznańskiego 141, z Wschodnich Prus 4, z Brandenburgji 109, z Pomorza 97, ze Śląska 59, z Saksonji 82, z Hanoweru 110, z Westfalji 85, z Hesji i Nasawji 7, z prowincji nadreńskiej 11, z innych krajów Niemiec 363, z zagranicy 372.

Jeżeli się do tej sumy doliczy rozliczne rodziny tak rzemieślnicze, jak komornicze, mieszkające za opłatą w domach przez kolonizację pobudowanych, naówczas przyrost rodzin wynosi 1582, ogółem około 9.000 dusz.

Ceny za ziemię płacono wysokie, W obwodzie miejskim Gdańska płacono przeciętnie 848 mk. za hektar, w okolicach Kwidzynia 859 mk., Poznania 1.141 mk., Bydgoszczy 1.102 mk. Ceny ziemi z roku na rok się podnosiły. W r. 1886 płacono za hektar przeciętnie 800 mk., tymczasem cena kupna w r. 1904 wynosiła 1.025 mk.

Co do wyznania nowych osadników donoszą, że 8 prc. ubiegających się i 6 prc. kontraktów przypada na r. 1904 na katolików. Ogółem zawarto w ostatnim roku 110 kontraktów z katolikami, w r. 1903 było ich tylko 12. Katolików o ile możności osiedla się blisko siebie. Stosunek ten jednak jest bardzo dla katolików niekorzystny, jeżeli się weźmie na uwagę, że z ogólnej liczby kolonistów, wynoszącej 8.862, tylko 376 osiedlono katolickich kolonistów. Wogóle osiedliła komisja kolonizacyjna od czasów istnienia 9.121 rodzin, a więc około 60 000 dusz. Wliczamy w to już 259 komorników, rzemieślników itd. mieszkających w budynkach, należących do kolonizacji.

Od kilku lat stara się komisja do dóbr przez nią nabytych, a dotąd nierozparcelowanych, sprowadzić niemieckie rodziny robotnicze, które mają zastąpić robotników polskich. Dotąd zatrudnia w swoich dobrach 706 rodzin niemieckich robotników bezżennych. Z tych niemieckich robotników dominjalnych pragnie komisja wychować sobie siły robocze dla reszty dóbr swoich. W tym celu komisja pobudowała w nich osobne domy komornicze.

Także koloniści sami sprowadzają robotników niemieckich. Według statystyki komisji, znajduje się na osadach 225 kolonistów, 331 niemieckich rodzin robotniczych, 1144 niemieckich parobków i robotnic, razem 2500.

Polaków pracuje w osadach kolonistów 4262. Prócz tego mieszka tam 231 rodzin rzemieślniczych i 40 bezżennych rzemieślników niemieckiej narodowości (razem 1027), obok 49 polskich rodzin rzemieślniczych i 7 bezżennych rzemieślników, razem 232.

Na zakupionych ziemiach zaprowadzono meljoracje na szeroką skalę. Koszta tych meljoracyj oscylują pomiędzy 100 a 800 mk. na hektar. W r. 1904 wybudowano 21.023 m. dróg. Koszta wynosiły około 8 mk. za bieżący metr. Koszta tych budowli wynoszą 911.850 mk. Ogółem wybudowano dotychczas od r. 1886 począwszy: 27 kościołów, 18 kaplic, 29 domów dla pastorów, 205 szkół i 206 domów gminnych razem za 6,194 800 mk. Pomiędzy innemi wybudowano 32 gościńców, 483 obejść gospodarskich, 27 obejść dla rzemieślników, 40 domów mieszkalnych po 2 mieszkania, 8 pojedyńczych mieszkań i 29 stodół i stajen. Ogólna liczba budynków wynosi 1292, które kosztowały 4.519 000 mk. Razem wydano w r. 1904 na cele budowlane 5.792.950 mk. Bydła dostarczono kolonistom za 259 444 mk., drzewek owocowych za 34.695 mk. Wypadków, że koloniści prarcele sprzedawali bądź obcym nabywcom, bądź członkom rodziny, zaszło w r. b. 119.

Memorjał przyznaje, iż tubylcza ludność niemiecka coraz więcej garnie się do wykupowania parcel. Objaw ten nie jest *erwünscht* (upragniony), bo nie chodzi kolonizacji o utworzenie synekur dla tutejszych Niemców, lecz w myśl germanizatorską stara się sprowadzić o ile możności najwięcej żywiołów z rdzennie niemieckich krajów. Szczególnie więc ubolewa się, że żadna prowincja niemiecka nie dostarczyła tak wysokiej liczby kolonistów, jak poznańska! Jak zupełnie inaczej dawniej sobie to wystawiano!

Dwie rozmowy.

Dla charakterystyki opinji rosyjskiej w stosunku do Królestwa, dla oceny poglądów i nastroju dwóch zwłaszcza odmiennych środowisk w Petersburgu: kół rządowych i liberalnych przedstawicieli społeczeństwa — przytacza petersburski korespondent *Czasu* dwie znamienne rozmowy: jedną z ministrem, drugą z wybitnym reprezentantem „ziemców", obie, niestety, bez wymienienia nazwisk, lecz niemniej rzeczywiste i autentyczne.

Oto pierwsza:

Minister: Otóż, widzi pan, ja zawsze radzę zwracać się do rządu, a przerwać wszelkie stosunki, jakieście nawiązali już z ziemcami. Pan myśli, mówiąc z ziemcami, że ma przed sobą liberałów, którzy dla sprawy waszej najżyczliwiej są usposobieni. Oni tylko liberały w słowach, a życzliwość mają dla was, kiedy z wami rozmawiają zagranicą. Pomiędzy sobą to wszystko rosyjscy nacjonaliści, dla których nie ma innych spraw w Rosji, jak tylko sprawy rdzenno rosyjskiego ludu. Natomiast rządowi leżą na sercu sprawy i interesy wszystkich narodów państwa, zatem i polskie. Pan, panie Stanisławie Stanisławowiczu, rozmawiasz z Iwanem Iwanowiczem: Iwan Iwanowicz pana słucha i rozumie; pan na niego wpływa i przez to może co wyjednać dla swego narodu. Jak pan będzie rozmawiał z ziemcami, którzy skutkiem ostatniego reskryptu już myślą, że się dorwali do władzy, to oni panu będą obiecywać dużo, ale w gruncie rzeczy im więcej idzie o ucisk innoplemiennych narodowości, aniżeli rządowi.

— Czy Ekscelencja sądzi, że zebranie soboru jest bliskiem i że reskrypt oznacza rzeczywiście powołanie reprezentantów wszystkich ludów do współdziałania w sprawach prawodawczych?

Minister: Tak, uważam to za bliskie. Raz powołani reprezentanci ludowi nie zechcą łatwo wypuścić ze swoich rąk wpływu. Będą dalej parli do rozszerzenia zakresu swego działania we władzy prawodawczej. Ale to się odnosi przedewszystkiem do rosyjskich reprezentantów...

— Jakto, czyżby inni nie mieli być powołani?

Minister: Jest to właśnie najważniejsza sprawa, która będzie rozstrzyganą w komitecie ministra Bułygina. Są bardzo potężne wpływy, aby na razie ograniczyć zebranie tylko do reprezentantów rosyjskich. Później przyjdą na porządek także i kresy. Ale sprawa ta wymaga wszechstronnego zbadania; muszą być uwzględnione różnice cywilizacyjne i narodowościowe. Trzebaby wtedy oznaczyć także udział Czuchońców, Burjatów, Kamczadalów...

Oto druga rozmowa—z wybitnym „ziemcem", a zarazem członkiem Akademji:

Na pytanie: jak się ziemcy i przyszły rosyjski sobór zapatrywać będą na sprawę polską, odparł:

— Jesteśmy za zupełnem równouprawnieniem. Życzymy sobie, aby kresy równie z rdzenną Rosją reprezentowane były w ziemskim soborze. Mamy tę wiarę, że potrafimy być wobec was sprawiedliwymi. W walce, którą prowadzimy o przemianę ustroju w Rosji, nie liczyliśmy na pomoc Polaków, a raczej obawialiśmy się jej; nie moglibyśmy jednak być mile dotknięci, gdybyśmy widzieli zbliżenie się Polaków do reakcji. Zresztą od rządu Polacy i tak niewiele spodziewać się mogą. To stary i wypróbowany system: *divide et impera*, który stosują do was obecnie ludzie rządowi dzisiejszego systemu...

Obie rozmowy były prywatne; odźwierciadlają one indywidualne zdania interlokutorów. Czy te lub owe zapatrywania dyktowało przekonanie czy taktyka, rzecz inna; niemniej warte są powtórzenia, jako typowe w poglądach wyższych kół petersburskich.

Z nad Tamizy.

Londyn 6 marca.

(Podróż króla Edwarda i księcia Walji — Zaręczyny na dworze królewskim. — Rocznica Trafalgaru).

(=) Prasa londyńska zajmuje się od pewnego czasu bardzo żywo projektowaną jakoby podróżą króla Edwarda VII na wody morza Śródziemnego. Dzień w dzień też czytać można w dziennikach tutejszych najsprzeczniejsze na ten temat wiadomości, gdy bowiem jedne pisma mówią o podróży królewskiej, jako o fakcie, stanowczo zadecydowanym, inne jej stanowczo przeczą. I tak ciągle w kółko. Bądź co bądź, program podróży znanym jest już dzisiaj z najdrobniejszymi szczegółami, wypełnienie go zaś zależeć ma od ukształtowania się stosunków politycznych kraju, król bowiem oświadczył podobno, że nie ruszy się z miejsca, dopóki nie będzie miał pewności co do pomyślnego załatwienia obecnej, a bardzo zawichrzonej sytuacji politycznej. Idzie poprostu o możliwość przesilenia gabinetowego, o którem mówią dzisiaj jako o rzeczy zupełnie pewnej, a w każdym razie więcej, niż prawdopodobnej. Wprawdzie sam Balfour jest co do tego punktu dobrej myśli i zapewniał podobno króla, że obawy w tej mierze są na razie bezpodstawne, kwestja tylko, czy król, znany ze swej bystrości politycznej, podziela to optymistyczne zapatrywanie prezydenta gabinetu. Na wszelki sposób, jeżeli król myśli na serjo o podróży, to nastąpiłaby ona już w najbliższych kilku tygodniach z Portsmouth. Pierwszym jej etapem będzie Lizbona, dokąd towarzyszyć będą jachtowi królewskiemu dwa krążowce. — Pobyt w stolicy portugalskiej potrwa parę dni, poczem król uda się do Gibraltaru, gdzie w obecności jego odbędzie się otwarcie nowych doków dla okrętów wojennych i wielka rewja eskadry atlantyckiej. Dalszym celem podróży królewskiej jest Grecja i złożenie wizyty greckiej parze królewskiej. Przedtem zatrzyma się król na Malcie, w Algierze i Tunisie, a podobno także w Palermo i Neapolu. W planie jest także kilkudniowy pobyt w Aleksandrji. Powrót odbędzie się na Genuę, lub Wenecję, drogą lądową.

Mówią również o projekcie wyjazdu królowej Aleksandry, prawdopodobnie także na wody morza Śródziemnego. Nastąpi ona jednak nie prędzej, aż po powrocie króla Edwarda, gdy pozwoli na nią stan zdrowia księżniczki Wiktorji. Lecz to na razie tylko pogłoska. Faktem natomiast już postanowionym jest podróż następcy tronu, księcia Walji, wraz z żoną, do Indyj. Naznaczono ją na listopad r. b. z terminem trwania około pięciomiesięcznym. Wybiera się w nią książę Walji — jak głoszą oficjalnie — w celu poratowania zdrowia. I tak jest niewątpliwie, bo wiadomem jest, że stan zdrowia jego wiele pozostawia do życzenia, a niedawno nawet krążyły zatrważające pogłoski, że następcy tronu grożą suchoty. Z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że podróż ta będzie miała także charakter polityczny. Król Edward bawił również w Indjach w tym samym celu i od tej pory lojalność książąt indyjskich wzmogła się niezaprzeczenie. Podróż następcy tronu będzie miała z pewnością ten sam rezultat dodatni, a przyczyni się do tego niemało i ta okoliczność, że król oznajmił, iż syn jego nie będzie przyjmował żadnych podarków. Wynik to osobistego doświadczenia króla Edwarda z podróży jego do Indyj. Rajahowie indyjscy rujnowali się wówczas na dary dla gościa królewskiego, rujnując równocześnie biedną ludność miejscową; teraz nie będą mieli potrzeby tego. Krok to rozumny, bo i ludzki i bardzo polityczny.

W ostatnich dniach zeszłego miesiąca spadła na Anglję zupełnie niespodziewanie wiadomość o zaręczynach siostrzenicy króla, księżniczki Małgorzaty Connaught, z najstarszym synem szwedzkiego następcy tronu i domniemnnym dziedzicem tronu Szwecji i Norwegji. Wiadomość ta wywołała w społeczeństwie angielskiem żywe zadowolenie, bo obawiano się powszechnie nowego jakiegoś, a dla całej opinji angielskiej niezbyt sympatycznego związku z którymś z książątek niemieckich. Zaręczyny księżniczki Małgorzaty z członkiem szwedzkiego domu królewskiego rozwiały te obawy. Stało się to zupełnie nieoczekiwanie; o zaręczynach dowiedziano się dopiero po ich dokonaniu. Ogłosił je król podczas obiadu w pałacu Buckinghamskim, w obecności licznie zaproszonych reprezentantów londyńskiego świata dyplomatycznego, dla których, równie jak dla całego społeczeństwa angielskiego, było to prawdziwą niespodzianką. Księżniczka Małgorzata liczy obecnie lat 23 i od roku dopiero występuje w towarzystwie. Imię Małgorzaty ma po matce swojej, a córce księcia Fryderyka Karola pruskiego. Wychowana, jak i druga jej siostra, w niezwykłej prostocie, cieszy się ogólną sympatją dla swojej dobroci, inteligencji i żywego usposobienia. Dobra gospodyni, co już zawdzięcza matce, która kładła wielki nacisk na jej wychowanie życiowo-praktyczne, wtajemniczając ją w arkana gospodarstwa domowego, księżniczka Małgorzata jest zawołaną sportsmenką i nadzwyczaj utalentowaną dyletantką w dziedzinie muzyki i malarstwa. Żoną będzie wymarzoną, a i Anglja zyska niewątpliwie na tym nowym związku. Na razie jest bardzo z niego zadowoloną.

W roku bieżącym, w dniu 21 października, przypada setna rocznica bitwy pod Trafalgarem. Rocznicę tę uczci Anglja zakreślonemi na wielkie rozmiary uroczystościami jubileuszowemi, do których czynią już przygotowania.

Głównym punktem programu obchodu jubileuszowego będzie zapoznanie społeczeństwa angielskiego, a oczywiście także całego świata, który wyszle na obchód swoich reprezentantów, z rozwojem potęgi morskiej Wielkiej Brytanji, od czasów królowej Elżbiety, po dzień dzisiejszy. Specjalnie do rocznicy trafalgarskiej odnosić się będzie model okrętu „Victory", tego samego, na którym Nelson znalazł śmierć, a który do dziś dnia znajduje się w porcie Portsmouth i ściąga co roku, w rocznicę słynnej bitwy, tłumy ciekawej publiczności. Model odpowiadać będzie w najdrobniejszych szczegółach oryginałowi, a główny maszt jego zdobić będzie ostatni sygnał Nelsona: „Żołnierze! Anglja spodziewa się po was wypełnienia obowiązku, który na was włożyła!" Uniformy, które noszono za czasów Nelsona, działa, broń i inne przybory okrętowe z owych czasów, stanowić będą dopełnienie obrazu historycznego dawno przebrzmiałej epoki. Obchód rocznicy Trafalgaru zapowiada się więc interesująco. Oddając cześć przeszłości, Anglja zadowoli przy tej sposobności swoją dumę narodową, prezentując w oczach całego świata swoją potęgę obecną.

„Mały" sułtan.

W miesięczniku paryskim *La Revue* ukazał się interesujący artykuł jakiegoś Turka, który ukrywa się pod pseudonimem Yream, charakteryzujący wybornie otoczenie sułtana Abdul-Hamida w szeregu sylwetek głównych jego doradców i zauszników. Z artykułu tego podajemy w streszczeniu sylwetkę Izzeta-paszy, z której szeroka publiczność dowiaduje się po raz pierwszy bliższych szczegółów o tym krwiożerczym intrygancie, uważanym powszechnie za głównego sprawcę rzezi armenskich.

Izzet pasza jest drugim szambelanem i sekretarzem sułtana. Małego wzrostu, o cerze ciemno-brunatnej, z wyrazem hjeny, reprezentuje on typ bezwzględnego do wszelkich infamij i łajdactw skłonnego Syryjczyka. Izzet zajmował dawniej stanowisko sędziego przy trybunale najwyższym i tu korupcję podniosł do godności zasady, sprzedając niemal publicznie swoje wyroki. On to, jako członek sądu rozjemczego w głośnej sprawie Tubiniego, skazał własną swoją ojczyznę na 30 miljonów grzywny, za co otrzymał od osób interesowanych ogromną łapówkę. W zuchwalstwie swojem posunął się nawet tak daleko, że skazał sułtana na zapłacenie długów zdetronizowanego brata Murada II. Za ten wyrok wziął także od wierzycieli miljonowy bakszysz. Ale tego było już za wiele sułtanowi, więc wygnał go z Turcji do Syrji.

Izzet jednak nie dał za wygranę. Gdy rozpoczęły się rozruchy armeńskie, wrócił, nie pytając nikogo o pozwolenie, do Stambułu i tu udało mu się za pośrednictwem przyjaciół wpływowych przedstawić sułtanowi memorjał w sprawie reform armeńskich. Abdul Hamid przeczytał, pochwalił rozum autora, ułaskawił go natychmiast i mianował drugim sekretarzem i szambelanem. Izzet w lot odgadł psychologję sułtana. Z oczu każdą myśl mu odczytywał i niezmiernie sprytnem pochlebstwem wkradał się w jego łaski. Zdobywszy zupełne zaufanie sułtana, urządził rzezie armeńskie i wtedy właśnie, gdy krew chrześcjańska płynęła strumieniami, poczuł się bezwzględnym panem sytuacji, przyznając nieraz cynicznie, że ta epoka jest „złotym okresem" jego życia.

Krwiożerczość i chciwość — oto zasadnicze rysy w charakterze Izzeta-paszy. W głębi duszy pogardza nim sułtan, ale zdecydować się nie może, aby mu bramy raju otworzyć (f liżan-

---

(11)

Anatol Krzyżanowski.

Ironja życia.

Nowella.

Powróciwszy pod koniec wakacji do Liége opalony, zmężniały, mógł sobie powiedzieć, iż własną stopą zdeptał Niderlandy, że je poznał jak mało kto, a wzbogaciwszy duszę i umysł mnóstwem wrażeń i spostrzeżeń, stłumił równocześnie tęsknotę, szarpiącą mu serce i nerwy.

Silniejszem jeszcze na nią lekarstwem, była zdwojona praca na ostatnim kursie.

Romek obliczał, że dziesięć miesięcy tylko dzieli go od upragnionego celu, od powrotu do kraju.

Zarzucają młodzieży, — rozmyślał nieraz — iż zbyt skwapliwie sięga po dyplomy, identyfikując to z filisterskiem pojęciem karjery. A wszak poza odrobiną własnego szczęścia, poza serdecznemi rojeniami i uczuciami, do których każdy przecież ma prawo, marzył on jedynie o pracy owocnej w kraju, o zdobyciu jak największego zasobu wiadomości i kultury, którą mógłby zużyć tam dla swoich...

O własnej „karjerze" jako środku wyniesienia się lub wzbogacenia, nie przyszło mu nigdy na myśl. Wystarczała mu pewność, że potrafi zdobyć chleb dla siebie i Hani, że przyszłość ukochanej dziewczyny zdoła wyzłocić tęczą uczuć, rozjaśnić pracą ducha i myśli. Nie liczył na schedę rozległego Zabuża, bo wiedział, że pańska ta fortuna stopnieje prawdopodobnie w ręku ojca. Zresztą stary p. Chełmski coraz rzadziej i coraz krócej pisywał do syna, co musiało wpływać na zobojętnienie stosunku między nimi.

Roman też mało poświęcał mu czasu i myśli. Naszkicowany z pamięci, a wyidealizowany portrecik Hanki, rękopis dramatu, osnutego na bogatej epoce odrodzenia; praca zawodowa wreszcie, oraz nieuniknione obcowanie z kółkami koleżeńskiemi studentów, wypełniały mu dostatecznie czas i myśli. Pochłonięty tem, zaabsorbowany własną psychiczną istotą, Romek zobojętniał na wszystko inne poniekąd. List też ojca, pierwszy po dłuższem milczeniu, a zawierający wiadomość zgoła nieoczekiwaną, mniej go zdumiał i wzruszył, niżby to był dawniej uczynił.

Stary pan Chełmski, w słowach niezręcznych, w których przymus mimowoli się przebijał, zawiadamiał syna o zmianie zaszłej w swem życiu. Ożenił się powtórnie. Nie donosił mu o projektach tych przed dokonaniem faktu, gdyż chciał uniknąć wszelkich opozycyj, oraz wypływających z nich kwasów i nieporozumień. Ożenił się, bo był na starość samotny i opuszczony, bo młodsze od Romana siostry potrzebowały starannej ręki i kobiecej opieki, której on im dać nie mógł; w pannie Roliczównie zaś, dzisiejszej jego żonie, znajdą dobrą i troskliwą przewodniczkę.

Nie pisał, że znajdą „matkę", snać przez poczucie delikatności względem syna, którego określenie to rozżalić mogło.

Roman stał z listem w ręku, treścią jego zaskoczony z nienacka, lecz mniej dotknięty, niżby to przypuszczać można było.

— Ha, trudno!... — powiedział sobie wreszcie z filozoficznym uśmiechem. — W rzeczy samej: ojciec był zupełnie osamotniony i szybkim krokiem zbliżał się ku starości, a dom opuszczony i zaniedbany szedł w ruinę. Niesprawiedliwem więc byłoby czynić mu zarzut z tego, iż po kilku latach żałoby, poświęconej pamięci swej żony, a zaczem dzieci wszystkie z gniazda wyruszą, o własnej pomyślał przyszłości.

Słowem, był pobłażliwym, bo wiedział już teraz z doświadczenia, jak ciężko żyć samemu bez dłoni kojącej i miękkiej, bez bratniego, oddanego na życie serca, bez uczucia, łagodzącego trudy, w walce o byt ponoszone, lub żal i gorycz, tlejące nieraz w piersiach.

Całe to ożenienie trochę było nagłe i niespodziane, ale wszak on, najstarszy syn domu, do ogniska tego nie wróci nigdy, bo choć jest u progu życia dopiero, sam myśli jedynie o własnem gnieździe. Za cóż więc miałby żywić urazę do ojca, lub owej panny Roliczówny, która zgodziła się starość mu osładzać? I nie chcąc jednak pisać, wysłał lakoniczną depeszę z życzeniami dla „młodej pary."

W kilka miesięcy później, nagrodzony za wytrwałą swą pracę srebrnym medalem, wracał Roman Chełmski do kraju z dyplomem inżyniera dróg i mostów.

Zeszczuplał, pomizerniał, strawił się własnym ogniem, lecz słowa dotrzymał i dopiął celu.

Pociąg biegł mu za wolno. Jechał najpierw do ojca, którego majątek leżał na szlaku kolejowym, tuż nad granicą, by mu dyplom pokazać i z projektów swych spowiedź uczynić.

A potem, odpocząwszy dni parę w Zabużu, podąży na skrzydłach pary wprost do Warszawy, do niej... do Hanki!..

Wszak ma dziś prawo stanąć przed jej rodziną, powołując się na pozyskany dyplom, na spełnione przyrzeczenie, na utorowaną przed sobą przyszłość, może prosić, aby mu otworzyli wstęp do swego domu, aby pozwolili jawnie starać się o względy ukochanej dziewczyny i zezwolenie jej najbliższych.

Względy Hanki! Tak powie, bo nie wypada mu powoływać się przed jej ojcem na przysięgi młodziutkiej panienki, na łzy jej i pocałunki. Lecz on przeczyste te łzy pamięta, bo mu zarzewiem na duszę padły, przekształcając się w jej głębiach w perły drogocenne, w żywe źródło natchnienia i podniety do pracy.

On jej tak wierzył, tak był pewnym świętości tego uczucia, niewygasłej potęgi tej wielkiej miłości, przez Boga samego w sercach ich wznieconej, że jechał na pewno nie do Hani, lecz po Hanię. Wyciągał rękę po uwieńczenie marzeń młodzieńczych, po nagrodę wytrwałości i pracy, walk i niedostatku, chleba suchego, spożywanego nieraz z ufnością, że mocą cierpianej biedy nawet, zdobywa podwalinę dla wspólnego, spokojnego ich bytu.

Życie też śmieje się Romanowi, szczęście gra w piersi, a z niem świat taki piękny, taki dobry!...

Nawet do macochy nie czuje sakramentalnej zawiści i urazy; przeciwnie, będzie dla niej serdecznym i uprzejmym.

Krajobraz pól rodzinnych, za którym stęsknił się oddawna, wzruszył go i rozrzewnił. Widok niw polskich, bujną zielenią pokrytych, dyszących życiem, wiosną i jej niepokonanym urokiem, rozmarzył go i krew młodą żywiej poruszył w żyłach. Wszystko dokoła śmiało się bogactwem barw, dyszało nadmiarem życia, z którego puharu i jego spragnione usta miały pić nareszcie. Po długim poście, zasiądzie do cudnych godów istnienia: młodość, niezależność, miłość wyciągną ku niemu ramiona, upoją czarem swym zawrotnym, uwieńczą szczęścia koroną.

Wagon Pullmanowski dla ciała, a skrzydła marzeń dla ducha, dobrym są środkiem lokomocji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ka kawy lub sznur jedwabny), bo uznaje w nim najinteligentniejszego człowieka w swojem otoczeniu.

Izzet jest bardzo ostrożny. Kapitały swoje lokuje w Londynie i Paryżu, a ważne dokumenty poleca w sekrecie swojemu synowi wywozić za granicę. Abdul Hamid zna łapownictwo swojego sekretarza. Gdy mu Izzet przedstawił do podpisu „irade“, regulujące sprawę Tubini Lorando, padyszach westchnął: „Bodaj Bóg pokarał tego, kto jest sprawcą tego procesu!“ Izzet nie drgnął nawet. Opowiadają też, że włoscy, niemieccy, angielscy i francuscy przedsiębiorcy płacą mu rokrocznie miljonowe „napiwki“. Turcy nazywają go „wampirem ojczyzny“ i błagają Ałłaha, aby ich uwolnił od tej pijawki.

Izzeta ambicja polega na tem, aby wszystko robić za swojego pana, aby, zamiast niego, panować. Lubi on, gdy go nazywają „małym sułtanem“ i rzeczywiście na tytuł ten zasługuje, bo przeprowadza wszystko, co zechce. Nie potrzeba chyba dodawać, że szpiegostwo ma w nim zapalonego zwolennika. Na służbie u niego znajdują się najwytrawniejsi szpiegowie tureccy. Nie ulega też wątpliwości, że on to właśnie sprzeciwia się wszelkim reformom na Bałkanach i paraliżuje wpływy mocarstw europejskich.

Sprawa szkolna w Królestwie.

Sprawa szkolna — pisze korespondent *Dziennika Poznańskiego* — należy dziś do najdokliwszych, najboleśniejszych dla nas. Ciężkie jest przejście ekonomiczne, fatalne skutki nierozważnie wywołanego bezrobocia powszechnego, ale ponad niepokojem o byt materjalny, góruje niepokój o przyszłość dzieci, o los pokolenia dorastającego, o rodzinę polską w podstawach swoich zachwianą. Coraz częściej przypominają się nam słowa adwokata Nowodworskiego: „lepsza zła szkoła, aniżeli żadna“.

Kilka faktów zaszłych po owym nieszczęsnym wiecu z 19 lutego, podać wam tu pragniemy:

Wbrew uczynionej publicznie zapowiedzi opóźnienia otwarcia szkół o parę tygodni, jak się tego domagał p. Ignacy Chrzanowski, kurator okręgu naukowego rozkazał otworzyć szkoły na drugi dzień po wiecu. Pewna liczba dzieci stawić się w szkole usiłowała; ale od drzwi szkolnych odpędzała dzieciaków hałastra uliczna. Wydarzyło się, że matka przyprowadzała do szkoły chłopca, a obrzucona obelgami, zagrożona kijem, cofnąć się musiała. Władze administracyjne nic nie zrobiły, aby zabezpieczyć porządek publiczny, aby ustrzedz od gwałtu pragnących wejść do szkoły.

Władze szkolne następnych dni rozesłały do rodziców zapytanie pisemne: „dla jakich powodów dzieci nie stawiły się na termin otwarcia szkół?“ Równocześnie ogłoszono, że dwie szkoły męskie i dwie żeńskie otwarte zostały dla dzieci prawosławnych. Osobom innych wyznań, zgłaszającym się do tych zakładów, odpowiadano, że dzieci ich jako nieprawosławne, przyjęte być nie mogą.

Wobec takiego położenia zamożniejsi zaczęli formować tak zwane komplety szkolne. Istnieje prawo, opublikowane 1901 czy 1902 roku, obowiązujące na Litwie i w Królestwie, według brzmienia którego, pragnący kształcić dzieci swoje prywatnie w domu, z udziałem kilku rówieśników, winni o tem zawiadomić policję i równocześnie przesłać kuratorowi okręgu naukowego do zatwierdzenia nazwiska nauczycieli, prowadzić naukę mających.

Otóż z ust jednego z nauczycieli wiem fakt świeżo zaszły. Pan X. X., znany, powszechnie szanowany mieszkaniec Warszawy, zebrał komplet z 6 chłopców i postąpił zgodnie z przepisem prawnym. Do prowadzenia nauki powołał paru nauczycieli ze szkół t. zw. handlowzch, podlegających kontroli ministerstwa skarbu i paru innych, należących do okręgu naukowego t. j. podległych ministerstwu oświaty. Kurator na zawiadomienie otrzymane od pana X. X odpowiedział, że nauczyciele niepodlegli jego władzy, uczyć jego dzieci prawa nie mają. Pan X. X. uległ woli kuratora i poczynił starania o znalezienie nauczycieli uprawnionych do nauczania przez okręg naukowy warszawski. Jakież było jego zdziwienie, gdy w dni parę dowiedział się, że p. Schwarz okólnikiem, rozesłanym do nauczycieli okręgu naukowego warszawskiego, zakazał im, pod grozą utraty urzędowego stanowiska, wszelkiego nauczania prywatnego.

Jakież więc jest położenie? Oprócz prawosławnych, do gimnazjów instniejących nikogo nie wpuszczają. Uczyć prywatnie w tych warunkach nie ma nikt prawa!

Podajemy ten fakt, jako charakteryzujący nasze stosunki szkolne. Mogła gromada ludzi przygodnie zebranych na wiec, pompatycznie nazwany narodowym, powziąć niemądre postanowienia; ale czy społeczeństwo ma być w tak srogi sposób karane, i za co? czy może za przykrość, którą p. Schwartzowi sprawił deklamacjami swojemi jakiś wymowny rzecznik, proponując mu rolę pośrednika między nieszczęśliwem społeczeństwem, a władzą państwową?

Fakt ten lepiej niż co bądź innego, charakteryzuje władze nasze naukowe i tłómaczy, rzekłbym, usprawiedliwia niesforne dzieci nasze, które samowolnie wyrzekły się znienawidzonej szkoły.

W Krakowie wydała „Partja socjalistyczna“ protokół z wiecu szkolnego, odbytego w Warszawie.

Uchodzić to ma zapewne także za „czyn bohaterski“. Tymczasem jest to wielka nietaktowność. Mogą być pewni pp. wydawcy, że po ogłoszeniu tego protokołu trudno się będzie doczekać, żeby władza, jakkolwiek bezradna, pozwoliła na jakikolwiek drugi wiec w Warszawie. A można było tego precedensu użyć korzystnie na przyszłość.

Ale tym panom deklamatorom zawsze chodzi tylko o chwilowy „tryumf“, a potem: *a p ès nous le déluge.*

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 11 marca.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W sali XIV uniwersytetu (ul. św. Mikołaja l. 4, II p.), o godzinie $7^1/_2$ wieczorem, doc. uniw. dr. B. Mańkowski: „O wychowaniu domowem, cz. III“.

Teatr miejski: „Ijola“, dramat. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Teatr ludowy: „30 lat życia szulera“, melodramat. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Kasynie miejskiem: Koncert gal. Tow. muzycznego, z fundacji śp. dra Józefa Malinowskiego. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Sobota (11) Konstantyna. — Ludosława. — (26): Porfyria. Wschód słońca o godzinie 6 minut 30, zachód o godzinie 5 minut 53.

Stan powietrza: Godzina 6 rano Ciepłota: + 1°R. Pochmurno.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, sobotę: w Galicji wschodniej, na Bukowinie i w Galicji zachodniej: Pochmurno, opady, mierne wiatry, temperatura łagodna.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Stanisława Fritzego z Tarnopola do Krakowa i Zdzisława Grodeckiego z Buczacza do Stryja.

Droga krzyżowa. Dawniej odbywali chrześcijanie pobożne pielgrzymki aż do Ziemi św., aby godnie uczcić miejsca męki i śmierci Zbawiciela świata. Gdy Ziemia św. wpadła w ręce tureckie a pielgrzymki doznały przeszkody, pozwolił Kościół w obrazach lub rzeźbach przedstawiać te chwile męki i te miejsca gdzie się spełniła tajemnica odkupienia. To dało początek nabożeństwu, które się zowie „Drogą krzyżową“ lub pospolicie „stacjami“. Kościół św. zaprowadził to nabożeństwo w tym celu, aby wiernych zachęcić do rozważania szczegółów męki Pańskiej, przedstawionych w rzeźbach lub obrazach. Tak pragnie obudzić w nich uczucia litości i współcierpienia z Boskim Zbawicielem, a zarazem skłonić ich do żalu za grzechy. Nabożeństwo Drogi krzyżowej polega na rozpamiętywaniu męki Pańskiej w jej szczegółach, zamkniętych w 14 stacjach czyli obrazach. Biorący w niem udział, przechodzą kolejno, czasem pod przewodnictwem kapłana, poszczególne stacje od pierwszej począwszy, która zawieszona jest na ścianie bocznej kościoła od strony Ewangelji, do ostatniej umieszczonej naprzeciw tamtej po stronie epistoły. Wszystkie inne zawieszone są po ścianach bocznych dokoła całego kościoła. Do nabożeństwa tego Kościół przywiązał bardzo liczne odpusty.

Nabożeństwa wielkopostne. W wielkim poście odbywać się będą w lwowskich kościołach w każdą niedzielę „Gorżkie żale“, po których będzie wystawienie Przenajświętszego Sakramentu w monstrancji, litanja, kazanie pasyjne i błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem, poczem ucałowanie relikwji Krzyża św. jerozolimskiego, na którym Chrystus Pan był ukrzyżowany: W kościele OO Dominikanów o godzinie 4 popołudniu; w kościele OO Karmelitów dopiero od 17 bm. o 9 rano; w katedrze rz. kat. o pół do 5 popołudniu; w kościele OO. Jezuitów o pół do 5 popołudniu; w kościele OO. Bernardynów o 4 popołudniu; w kościele OO. Franciszkanów o 4 popołudniu; w kościele Najśw. Panny Marji Śnieżnej o 4 popołudniu; w kościele św. Marj. Magdaleny o 4 popołudniu; w kościele św. Marcina o 3 popołudniu; w kościele św. Anny o 3 popołudniu. Zaś stacje „Drogi Krzyżowej“ odbywać się będą: W kościele Najśw. Panny Marji w każdy piątek o godzinie 8 rano, a w niedzielę o 10 rano; w kościele św. Marji Magdaleny w każdy piątek o 6 wieczorem; w kościele Braci Mniejszych (OO. Bernardynów) w każdą niedzielę o 3 popołudniu; w kościele św. Marcina w każdy piątek o 8 rano i o 6 wieczorem, w kościele tym głosić będzie słowo Boże słynny ze swej wymowy kaznodzieja o. Anioł Madejewski. z zakonu OO. Kapucynów z Zamarstynowa. W innych kościołach odbywać się będą stacje „Drogi Krzyżowej“ w każdy piątek wieczorem, a „Gorżkie żale“ w każdą niedzielę.

Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincji. W niedzielę, dnia 12 bm.: Brody: prof. uniw. dr. K. Twardowski: „Co to jest filozofja i po co się jej uczymy“. — Delatyn: doc. pryw. uniw. dr. B. Mańkowski: „Nasze wady narodowe“. — Drohobycz: asyst. uniw. W. Żłobicki: „O telefonach“ (z doświadczeniami). — Kałusz: prof. uniw. dr. J. Siemiradzki: „Plantacje kawy w Brazylji“ (z obrazami świetlnymi). — Kołomyja: prof. szkoły realnej B. Duchowicz: „O fałszowaniu środków żywności i łatwych sposobach wykrycia zafałszowań“ (z doświadczeniami) — Przemyśl: doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki: „Co to jest choroba“ (z obrazami świetlnymi). — Sambor: dyr. gimn. J. Szafran: „O Irydjonie Krasińskiego“. — Sanok: doc. pryw. uniw. dr B. Gubrynowicz: „Współczesna powieść historyczna w Polsce“. Stanisławów: prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: „O temperaturze i termometrach“ (z doświadczeniami) — Stryj: prof. szkoły realnej A. Cehak: „O Janie Kasprowiczu“. — Tarnopol: prof. gimn. J. Nowacki: „Hygiena skóry“. — Złoczów: doc. pryw. uniw. dr. K. Wojciechowski: „O powieściach Bolesława Prusa“.

Utworzenie nowych posad nauczycielskich W związku z zamierzoną reorganizacją kilku szkół miejskich wydziałowych żeńskich, uchwaliła sekcja dla spraw organizacyjnych i oświaty przedłożyć radzie miejskiej wniosek na utworzenie 4 posad nauczycieli i 20 posad nauczycielek.

Cześć Kościuszce. Ruchliwe Towarzystwo młodzieży im. Jana Kilińskiego, urządza dnia 19 bm. dla uczczenia rocznicy powstania Kościuszkowskiego uroczysty obchód, w program którego wejdzie nabożeństwo solenne i wieczór pamiątkowy w sali ratuszowej.

Skrutynium wyborów do Rady miejskiej. Komisja szkontrująca w sali IV ukończyła już zestawienie głosów. Wynik wyborów w tej sali przedstawia się jak następuje: Oddano w tej sali 1231 głosów, a więc absolutna większość wynosi 616 głosów, Tę absolutną większość uzyskało 42 kandydatów, a mianowicie: dr. Roszkowski 1136 głosów, dr. Gaberle 1116, Schayer 1109, dr. Pisek 1088, Blumenfeld 1067, dr. Szpilman 1035, dr. Dulęba 1083, Dzikowski 1045, ks. Lenkiewicz 1027, dr. Loewenstein 053, dr. Reiss 991, Epler 946, Majerski 932, dr Radziszewski 912, Gubrynowicz 895, Justyn Lang 881, Ciuchciński 836, Rapaport 849, Michalski 825, Biechoński 824, Hingler 808, dr. Mahl 795, dr Adam 792, dr. Byk 783, Jonasz 787, Neuman 774, Selten eich 776, Rawski 769, Szydłowski 741, Lerski 71?, Stesłowicz 720, Friedrich 707, Mikuliński 702 dr. Battaglia, 692, Podłowski 694, dr. Ciesielski 67?, Gorgosz 66?. Łukawski 647, Hauser 631, Laskownicki 626, Steczkowski 625.

Oprócz tych kandydatów wybrani zostali w tej sali na okres 3 letni niemal jednogłośnie: ks. Dawidowicz, Hawranek, dr. Holzer i dyr. dr. Starzewski.

Poniżej absolutnej większości otrzymali: Walichiewicz 6?3 gł., Włodzimirski (chemik) 609, dr. Wasung 601, Schleicher 60?, Barszczewski 5?2, dr. Feldstein 577, Dylewski (prez. sądu) 580 dr. Gerstman 572, dr. Caro (rabin) 565, dr. Mikołajski (lekarz, współpracownik *Kurjera*) 557, Kozłowski 552, Ohly 558, Milski (red. *Smigusa*) 537, Łuczkiewicz 635, Loewenheck 500, dr. Chiger 560, Segeta 49?, Czajkowski 476, Diamand 4?0, Tomaszewski 465, Małachowski 462, Pasież 462, Dwernicki 445, Pretorius 441, Hausner 436, Sęk 405 głosów.

Z rezultatu atoli, który dała sala IV nie można jeszcze wyprowadzać wniosku o rezultacie wyborów, ale jest prawdopodobnem, że ci kandydaci i w innych salach uzyskają poważną większość i będą wybrani. Wówczas nastąpiłby jeszcze wybór 8 radnych. Być może atoli, że w innych salach ci kandydaci, którzy otrzymali w sali IV poniżej absolutnej większości otrzymają taką liczbę głosów, że będą wybrani i mniej radnych będzie potrzeba wybierać w dodatkowym wyborze. Być może także, że ci kandydaci, którzy w sali IV otrzymali absolutną większość, po zestawieniu głosów z sal innych spadną poniżej ogólnej absolutnej większości i okaże się potrzeba dodatkowego wyboru więcej niż 8 radnych. Dziś jeszcze niczego przesądzać nie można. Przypuszczają, że skrytynium całe ukończone zostanie z końcem b. m.

Ogień sklepowy. W sklepie Chaji Schaff, przy ul. Trybunalskiej, zajęły się wczoraj papiery, zanim jednak zaalarmowana straż pożarna przybyła na miejsce, personal sklepowy stłumił płomienie.

Dezerter. Z koszar 80 pp. zdezerterował wczoraj szeregowiec 15 kompanji, Jakób Holub, pochodzący z Czech Holub, który jest żonatym i miał przed sobą jeszcze półtrzecia roku służby, jak domyślają się, uciekł do Rosji.

Mały zbieg. Z domu swojego ojca, Jana Biłonia, zarobnika, zbiegł wczoraj 10-letni Paweł Biłoń, blondyn o okrągłej twarzy, ubrany w popielaty płaszczyk, czapkę barankową i żółte trzewiki.

Samobójstwo artylerzysty. W nocy z wtorku na środę odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu, na warcie za rogatką Janowską, artylerzysta 11 p. II bat. Jan Grześlowski, 22 letni czeladnik stolarski. Powodem targnięcia się na życie miała być sekatura przełożonych.

Kronika policyjna. Józefowi Hopnerowi, sklepikarzowi ze Skwarzawy, odebrano złoty damski łańcuszek wartości 240 kor., który usiłował sprzedać przechodniom na ulicy Karola Ludwika.

Szynkarzowi i fabrykantowi wódek R. Kesslerowi przy ulicy Gródeckiej 23, skradziono z szuflady stołu stojącego w izbie szynkowej, woreczek z 350 kor. w różnej monecie.

Za dręczenie cieląt ukarano Dawida Reislera, rzeźnika ze Zniesienia, grzywną 5 kor.

Po włamaniu się do trafiki pod l. 16 przy ulicy Teatralnej, skradli z niej złodzieje tytoń, cygara, marki itd. ogólnej wartości 980 kor.

Na targowicy końskiej, zginął wczoraj Adolfowi Sperlingowi, kasztanowaty półtoraroczny łoszak wartości około 60 kr.

68 kilogramów cebuli skradziono z piwnicy Ewie Burkerowej, kupcowej, zamieszkałej przy ulicy Szpitalnej l. 4.

Kilkanaście flaszek jarzębiaku, skradziono z piwnicy Hani Schleicherowej, przy ulicy Jagiellońskiej 2.

Samobójstwo. W Drohobyczu odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru dr. H. Trauber, kandydat adwokacki.

Powódź w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Wisła od wczoraj (wtorek) gwałtownie przybiera. Poziom wody, dorównywający dwunastu stopom, dosięga bulwarów, a zalał już całkowicie niziny przyszłych bulwarów, pomimo wysokich warstw nasypowych. Cała rzeka jest wolną od lodów. Siłą prądu, toczącego pianę, kry są odrzucane na brzeg. Główne zatory spłynęły prawie wszystkie z całego środka, a jak okiem sięgnąć na zakręt Wisły za Kępą Gocławską, w stronę Otwocka nie widać już lodów. Z powodu spodziewanej powodzi oberpolicmajster wydał polecenie, żeby komisarze cyrkułów wezwali właścicieli łodzi i promów, aby każdy z nich zadeklarował, ile na pierwsze wezwanie może przewieść osób na swych statkach i za jaką cenę dziennie od statku i pracownika załogi. Od obywateli miejskich na Powiślu i Pradze należy się dowiedzieć, w jakiej ilości potrzebną jest pomoc dla miejsc, zagrożonych przez powódź. Wreszcie polecono wyszukać miejsca odpowiednie dla pomieszczenia powodzian.

Malborczyk musi mówić! Ostatnia bitwa pod Mukdenem dała bardzo pożądany temat do nowej, ognistej mowy cesarzowi Wilhelmowi. Oto — jak nam telegrafują z Berlina — wczoraj podczas zaprzysiężenia rekrutów marynarki, cesarz Wilhelm wypowiedział długą mowę, w której wspomniał o wojnie na dalekim Wschodzie, wyraził podziwienie dla patrjotyzmu i waleczności Japończyków i postawił ich nowo zaciężnym marynarzom niemieckim jako wzór do naśladowania Mowa ta wywołała wielkie zdziwienie, a prasie socjalistycznej dała materjał do rozmaitych krytycznych uwag. Przypomina ona, iż jeszcze niedawno jak ces. Wilhelm wskazywał na niebezpieczeństwo grożące Europie ze strony żółtej rasy, rysował nawet alegoryczne rysunki przedstawiające zalew Europy przez rasę żółtą, przesłał rosyjskiemu pułkowi swego imienia, idącemu na wojnę, życzenia zwycięstwa, oraz błogosławieństwo, a dziś tę samą żółtą rasę stawia swoim żołnierzom jako wzór do naśladowania.

* **Jubileusz.** Wiedeńska reprezentacja światowej firmy Henryk Mattoni Gusshübl Sauerbrunn obchodziła dnia 1 marca b. r. 40 letni jubileusz swego istnienia. Z uroczystością tą związany był 40 letni jubileusz pracy prokurzysty tej firmy p. Emila Willego.

* **Zarząd** lwowskiej Sodalicji Marjańskiej panów podaje do wiadomości sodalisów, oraz interesowanych osób, że sekretarz nowej konsulty (p. Witold Skalski) i obecny skarbnik (p. Marceli Gajewski) załatwiają swoje obowiązki we wtorki, czwartki i piątki od godziny 5 do 7 wieczorem.

* **Dla ociemniałego Rościsława Wolańskiego,** na rzecz zakupna pamiątkowej chusteczki z r. 1847 dla muzeum Ossolińskich we Lwowie złożyli: Bracia Didolić 5 kor., Jan Koloński 40 hal., H. K. 1 kor., W. C. 50 hal., H. Mainlik 50 hal., Petru 20 hal., N N 1 kor., N. N. 20 hal., A. Marczyło 1 kor., Juljusz 20 hal., Schminda 40 hal., N N 40 hal., M C. 20 hal., A. Z. 50 hal., Józef Kr. 30 hal., A. G, K. K. i K. J. po 20 hal., dr. Bron. 1 kor., W. L. kor., S F. 20 hal., A L. 40 hal., K. J 40 hal. T. W. 20 hal., J. Proksz 1 kor., Zygmunt Czaykowski 1 kor. Stanisław Bednarski 1 kor., grono trompeterów 1 kor., Jan Reichel 20 hal., Z. Schimanek 20 hal., Feliks Niedźwiecki 50 hal.. J. Politowski 20 han., W. Billok 1 kor.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w sobotę, „Ijola“, dramat w 4 aktach, z czasów średniowiecza, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty i reżysera teatrów warszawskich.

Jutro w niedzielę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ (wznowienie) „Wenecja w Paryżu“, operetka w 3 aktach, a 4 odsłonach Jakóba Offenbacha. — Wieczorem o godzinie 7 „Ponad siły“, sztuka w 2 częściach, a 6 obrazach Bjoernstjerne Bjoernsona.

W poniedziałek, „Apajune, duch wodny“, operetka w 3 aktach Karola Millöckera.

We wtorek, „Ijola“, dramat, z p. Żelazowskim.

Repertoar teatru ludowego, (w sali przy ulicy Szajnochy l. 5). W sobotę, 11 bm., wieczorem o godzinie $7^1/_2$, przedstawienie po cenach zniżonych, „30 lat życia szulera“, melodramat w 6 obrazach przez Ducange i Dinau.

W niedzielę, 11 bm., popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Don Juan“, melodramat ze śpiewami Moliera. — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ „Rewizor z Petersburga“, komedja w 3 aktach Gogola.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. W sobotę, 11 bm., odbędzie się o godzinie $7^1/_2$ wieczorem w sali Kasyna miejskiego, koncert Towarzystwa muzycznego fundacji śp. dra J. Malinowskiego. Członkowie Tow. muzycznego mogą korzystać z biletów po cenie ustalonej dla członków kasyna. — W programie obok Tria Mendelsohna, kompozycji Bizeta, Verdiego, figuruje jako nowość po raz pierwszy wykonana we Lwowie, niezwykle interesujący kwartet fortepianowy R. Kahna a-moll op. 30.

„Ogrodnictwa“, zeszyt z marca rb. zawiera: Jul. Brunicki: Traktat handlowy z Niemcami. J. B: Hodowla cebuli. Klus: Cenniejsze gatunki i odmiany kosaćców (Iris), ich pochodzenie, hodowla i użycie w ogrodach (z rycinami). B. Malecki: Róża, ciąg dalszy (z ryciną). Władysław Lichański: Jeszcze parę słów o suszeniu, sortowaniu i pakowaniu śliw (z ryciną). Stanisław Szarek: Ogólne wskazówki dotyczące zwalczania szkodników i chorób drzew i krzewów owocowych w różnych porach roku. K. J.: Wystawa ogrodnicza w Krakowie (dokończenie). Ze spraw ogrodniczych. Kronika. Ceny warzyw i owoców na targu w Krakowie.

Marja Kozłowska, znana śpiewaczka, rozpoczęła w tych dniach tournèe koncertowe po Niemczech. Niezwykłem powodzeniem cieszył się występ artystki w Poznaniu. Dzienniki poznańskie pełne są pochwał dla artystki, unosząc się nad głosem jej, techniką artystyczną, oraz całością jej występów. *Kurjer Poznański* pisze: Panna Kozłowska jest bezsprzecznie jedną z najlepszych śpiewaczek koloraturowych, pierwszorzędną śpiewaczką koncertową dzięki kulturze artystycznej i wyszkoleniu, jakie posiada w najwyższym stopniu.

Izba sądowa.

Lwów 10 marca.

(Zabójstwo w Borze kunińskim).

W r. 1895 zaproponował Wasyl Porochnawiec reszcie rodzeństwa podział majątku po zmarłym przed laty trzydziestu w Borze Kunińskim, tamtejszym gospodarzu Fediu Porochnawcu. Zawarto więc ugodę w obecności ówczesnego wójta i pisarza gminnego, mocą której Wasylowi, Annie i Pareni wydzielono poszczególne grunta. W połowie lipca 1904 r sprzedała Anna piątą część gospodarstwa Semkowi Zubykowi, korzystając z tego, że umowy podziału nie spisana, a ona była zaintabulowana na owej części gruntu. Dowiedziawszy się o tem Demko, wytoczył rodzeństwu i Zybykowi spór cywilny, żądając uznania owej ugody podziału, ale skargę jego sąd powiatowy w Żółkwi odrzucił.

Zajście to dało powód Semkowi Zubykowi do nienawiści ku Demkowi Porochnawcowi, nie chcącego ustąpić z gruntu Pod adresem jego przy każdej sposobności, Semko rzucał rozmaite pogróżki. Mimo to wobec Porochawca nie zdradzał się z tem, a nawet utrzymywał z nim przyjazne napozor stosunki.

Wieczorem dnia 30 grudnia 1904 zeszli się oni w karczmie, gdzie przy szklance piwa i żartów, Demko prosił Zubyka, aby odstąpił mu sporny grunt, lecz Zubik oświadczył, że nie ustąpi mu gruntu prawnie nabytego. Około godziny 9 wyszedł Demko do koni, pozostawionych przed karczmą, a w chwilę potem opuścił dom i Zubyk.

Nazajutrz rano znaleziono w pobliżu karczmy wóz Demka z końmi, a jego nieżywego leżącego twarzą do ziemi. Doniesiono więc zaraz o spełnionej zbrodni żandarmerji, która idąc za głosem opinji, wskazującej na Semka Zubyka, jako sprawcę zbrodni, aresztowała go w domu, mimo, że nie poczuwał się do winy.

Dziś zasiadł Semko Zubyk na ławie podsądnych przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię zabójstwa, spełnionego na osobie Demka Porochnawca. Rozprawie przewodniczy starszy radca Charak, oskarża zastępca prokuratora Świerczyński, obwinionego zaś broni dr. Solański.

Rada państwa.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“).

Konferencja przewodniczących klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.). W przyszłym tygodniu zbierze się konferencja przewodniczących klubów, celem ułożenia nowego klucza do wyborów komisyjnych.

Z komisji budżetowej.

Wiedeń. Komisja budżetowa rozpoczęła wczoraj obrady nad tytułem „budowa dróg.“ Sprawozdawcą jest poseł Sylvester. Przemawiał najpierw p. Starzyński, który wskazał na konieczność ustanowienia systematycznego planu subwencjonowania dróg nierządowych w porozumieniu z zastępcami krajów. Mowca postawił rezolucję, wzywającą rząd, by dotyczące rokowania z zastępcami krajów jak najrychlej przeprowadził. Następnie zabrał głos poseł Głąbiński.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia komisji budżetowej zabrał głos pos. Głąbiński, poparł rezolucję pos. Starzyńskiego i dowodził, że od wielu lat państwo nic nie robi w zakresie budowy dróg państwowych. W ostatniem dziesięcioleciu zbudowano w całem państwie zaledwie 174 klm. gościńców rządowych, a w Galicji od bardzo wielu lat zupełnie tej sieci nie rozszerzono, tak, że wzdłuż najważniejszych strategicznych kolei nie ma dróg państwowych. Państwo powinno objąć na swój koszt odpowiednie drogi autonomiczne bez żadnej pretensji do funduszów krajowych. Następnie mowca roztrząsał sprawę używania ulic w większych miastach jako gościńców rządowych i podnosił szczególnie krzywdę, jaką ponosi Lwów, na którego własność odpowiednie ulice zahipotekowano, nie dając mu żadnego za nie odszkodowania. W ten sposób Lwów utrzymuje około 15 klm. dróg państwowych. Mowca powołał się przytem na uchwałę austrjackiego wiecu miast i jego żądanie, ażeby sprawę tę w drodze specjalnej ustawy uregulowano.

P. dr. Grek żalił się na zaniedbanie dróg państwowych, przechodzących przez większe miasta, i postawił rezolucję o wybrukowanie takiej drogi w Jarosławiu, gdzie jest znaczny garnizon wojskowy.

P. Romańczuk wyraził zdziwienie, że na drogi w Galicji przeznaczono pół miljona mniej, niż dla Czech, chociaż Galicja jest półtora raza większą, niż Czechy, i wogóle nie ma dostatecznej liczby dróg, ani kolei. Mowca domagał się wypłaty resztującej kwoty za dawno zbudowane drogi erarjalne w kilku gminach wschodnio galicyjskich i wyraził żdziwienie, że mimo zniesienia myt na drogach rządowych, niektóre starostwa galicyjskie ciągle jeszcze te myta wydzierżawiają.

Min. spraw wewnętrz., br. Bylandt Rheidt, zapewnił, że w miarę możności uwzględni podniesione życzenia, poczem po dłuższej dyskusji, pozycję przyjęto, a zarazem postawiono rezolucję. Tak samo po krótkiej dyskusji przyjęto pozycję: budowle wodne.

Następne posiedzenie komisji we wtorek.

Wielka klęska Rosjan pod Mukdenem.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Londyn. (Biuro Reutera). Z Niuczwangu donoszą: **Tysiące Rosjan dostały się do niewoli. Japończycy zabrali wiele armat i ogromne zapasy żywności.**

Tokio. (Biuro Reutera). Z głównej kwatery japońskiej donoszą: Wojska nasze przez kilka dni walczyły w kierunku Hsinhsing. Nieprzyjaciel zajmował bardzo silne pozycje i stawiał koło miejscowości Tita zacięty opór. W końcu jednakże spędziliśmy go. Stało się to we czwartek o godzinie 3 nad ranem, a obecnie **ścigamy** go.

Nasze wojska z pod Maczuntan energicznie posuwają się aż do Tusza. Nad rzeką Sza na wschód i na zachód od Mukdenu zajęliśmy całą przestrzeń aż do doliny rzeki Hun. Na lewym brzegu rzeki Hun zatrzymaliśmy się i atakujemy silne szańce nieprzyjacielskie na zachód i północ od Mukdenu. Nieprzyjaciel stawia opór zacięty, my jednak ponawiamy ataki z całą gwałtownością.

Londyn. (Biuro Reutera). Korespondent z Mukdenu donosi pod datą 9 b. m. godz. 10 przedpoł. Japończycy przybyli tu wczoraj w nocy, zdążając od strony południowej dolinami, opuszczonemi przez Rosjan, pomiędzy rzekami Sza a Hun. Obecnie ustawili baterje w punkcie, położonym o 7 kim. od rzeki Hun i koło Madziapu. Ogień utrzymywany jest bezustanny i skierowany na północ. Japończykom udało się obejść miejscowość Tinszantun, skąd również skierowano na Rosjan morderczy ogień. Walki pod Tinszantun były najkrwawszemi i najzaciętszemi w tej okropnej bitwie. Miejscowość ta ma niezmierną strategiczną wartość, to też w walce w niej przychodziło kilkakrotnie aż do starcia na białą broń. Japończycy zdobyli Tinszantun szturmem, zostali jednakże potem przez Rosjan napowrót wyparci. Ataki na bagnety powtó-

rzyły się jeszcze kilkakrotnie. Załoga narażoną była na ogień kilkuset dział. Obecnie Tinszantun znajduje się w rękach Japończyków. Artylerja japońska skierowała stąd ogień swoich dział na stację kolejową Mukden. Japończycy skoncentrowali swoje ataki na pozycje rosyjskie, położone o 10 wiorst na północ od Mukdenu i o 7 wiorst na zachód od linji kolejowej.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Kuropatkin donosi pod datą 9 bm.: Nie przyszło do żadnych nowych starć na froncie południowo zachodnim. O godzinie 10 przed południem otrzymałem wiadomość, że Kuiszan o 20 wiorst na wschód od Mukdenu, został zajęty po walce przez Japończków. Operacje japońskie skierowane są na front północny ku linji telegraficznej kolejowej, wychodzącej z Mukdenu. Miejscowość Santajtse opuściliśmy. Koło Taszitun (prawdopodobnie miejscowość identyczna z Tinszantun w telegramie Biura Reutera) walka trwa jeszcze. Zdobyliśmy 2 działa maszynowe i wzięliśmy kilku (?!) jeńców. W kierunku północnym nieprzyjaciel posuwa się dalej.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Kuropatkin telegrafuje 10 marca: Dziś w nocy **nasze wszystkie wojska rozpoczęły odwrót,** lecz walki nie toczyły. Przez całą noc słychać było strzały karabinowe i armatnie.

Tokio. Ojama donosi: Obsadzenie Fuszanu nastąpiło w nocy na 9 go. — Japończycy atakują teraz nieprzyjaciela na wzgórzach na północ od Fuszun.

Tokio. Ojama donosi: Manewr, celem otoczenia Rosjan, wykonany przez Japończyków, powiódł się w zupełności. Japończycy zdobyli wielką ilość jeńców, ogromną liczbę broni, amunicji, żywności, materjałów wojennych.

Tokio. Ojama donosi: **Japończycy obsadzili wczoraj o 10 przedpołudniem Mukden.** Operacje odbywają się **na północ od Mukdenu,** gdzie toczy się walka w kilku punktach.

Berlin. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą: **Kapitulacja Kuropatkina jest nieunikniona** i jest kwestją niewielu godzin. Nie ma mowy o tem, aby Rosjanie mogli się trzymać dłużej, niż 24 godzin, gdyż są straszliwie zmęczeni i fizycznie wyczerpani. Cofanie się generała Liniewicza przybrało charakter dzikiej ucieczki. Grunt odtajał, wskutek czego armaty grzęzną po osie w błocie. Chunchuzi z okolicznych wzgórz strzelają do armji rosyjskiej, maszerującej przez wąwozy. Straty Rosjan są olbrzymie. Dodać należy, że żołnierze niektórych oddziałów od dwóch dni biją się o głodzie i padają ze znużenia.

Petersburg. (Tel. wł.). Klęska pod Mukdenem przeszła nawet najpesymistyczniejsze opinje. Charbin przepełniony jest ranionymi. Wojsko rosyjskie nie ma ani amunicji, ani prowiantów, gdyż wszystko albo zostało spalone, albo dostało się w ręce Japończyków.

Wrażenie w Tokio.

Londyn. (Tel. wł.). *Standard* donosi z Tokio: Z powodu zwycięstwa pod Mukdenem panuje tu ogromny entuzjazm. Wiele domów udekorowanych. Ulicami przeciągają tłumy ludzi, wznosząc gromkie okrzyki: banzaj!

Generał Rennekampf.

Londyn. (Tel. wł.). *Daily Mail* donosi, iż wielką dzielnością w bitwie pod Mukdenem odznaczył się generał Rennekampf. Walczył on przez 8 dni z największą walecznością i podziwu godną odwagą, wojska jego wytrzymywały najstraszniejsze ataki szrapneli japońskich. Rennekampf był zdecydowany dalej walczyć, ale otrzymawszy nagle rozkaz cofnięcia się, musiał być posłusznym.

W Petersburgu.

Petersburg. (Tel. wł.) Tutejsze sfery wojskowe bardzo ostro krytykują głównego dowódcę wojsk mandżurskich, Kuropatkina i zarzucają mu brak strategicznych zdolności. Główny zaś zarzut podnoszą przeciw niemu z tego powodu, że jako minister wojny nie zapobiegł wadliwej organizacji wojskowej.

Powszechnie mówią tu o wysłaniu nowej armji do Mandżurji i o ponownej mobilizacji.

Paryż. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą z Petersburga, iż rosyjski sztab generalny ciągle jeszcze twierdzi (!?), że Kuropatkin w porządku (!) cofa się przez drogę mandarynów i maszeruje ku Tielinowi, wioząc ze sobą wszystkie armaty.

Paryż. (Tel. wł.) *Matin* donosi z Petersburga: Obawiają się tu, że odwrót armji rosyjskiej został udaremniony i że cała armja poszła w rozsypkę. Armię Kaulbarsa uważać można już za nieistniejącą. Usposobienie w kołach wojskowych jest jak najgorsze. Bez ogródek przyznają one, że klęska pod Mukdenem jest największą, jaką Rosja kiedykolwiek poniosła.

Wojna Japonji z Rosją

(Telegr. „Dziennika Polskiego")

Nie będzie pokoju?

Wiedeń. (Tel. wł.) *N. W. Tagblatt* dowiaduje się z kół dyplomatycznych, że rosyjska partja wojenna, jak dawniej, tak i teraz, obstaje przy zamiarze dalszego prowadzenia wojny, nawet na wypadek, gdyby Kuropatkina wzięli Japończycy do niewoli. Wśród tych okoliczności żaden z rządów europejskich, aby nie narazić się na odmowę, nie chce wystąpić z inicjatywą pośrednictwa. Nawet Francja nie ma zamiaru czynić jakichś kroków w tej mierze. Japonja zaś zupełnie słusznie obstaje przy tem, iż pierwszy krok pokojowy powinien wyjść z Petersburga.

Paryż. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze starają się zmniejszyć doniosłość klęski rosyjskiej i również zapowiadają, iż Rosja będzie dalej prowadziła wojnę. *Patrie* zamieszcza rozmowę jednego ze swych redaktorów z pewnym członkiem ambasady rosyjskiej w Paryżu, który oświadczył, iż Rosja pomimo klęski pod Mukdenem, prowadzić będzie wojnę dalej i zwycięży, gdy się wyczerpią siły japońskie w ludziach i fundusze japońskie. Dalej rzekł ów członek ambasady rosyjskiej, iż pod Mukdenem Japończycy mieli pół miljona (!) wojska, a Rosjanie tylko 350.000. Na sierpień rb. Rosja przygotuje nową armję i przystąpi do ofenzywy.

Nowa armja japońska.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* dowiaduje się z Czifu, że Japończycy przygotowują nową wielką armję, która nie ma przeznaczenia i użytą będzie według potrzeby.

Nowa pożyczka rosyjska.

Paryż. (Tel. wł.) Rząd rosyjski napotkał na wielkie trudności przy zrealizowaniu swej nowej pożyczki ze strony banków francuskich. Rosja chciała zaciągnąć pożyczkę w wysokości miliard 200.000 franków, tymczasem banki po długim namyśle oświadczyły, że dadzą tylko 500 miljonów, a właściwie tylko 300, gdyż tylko 300 miljonów przyjmą na stały rachunek, drugich zaś 300 przyjmą w komis. Dalej oświadczyły, że nie sądzą, aby publiczność francuska zechciała pokryć więcej, niż tych 300 miljonów i to pod warunkami o wiele trudniejszymi, niż przedtem. Powiadają, iż ten zwrot w opinji banków francuskich nastąpił na skutek poufnego ostrzeżenia, danego ze strony rządu francuskiego. Dodać jeszcze należy, iż banki francuskie z góry oświadczyły, iż jest to ostatnia pożyczka, jaką Rosja może we Francji zaciągnąć.

Z Królestwa.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Uniwersytet warszawski.

Kraków. (Tel. pryw.). *Czas* donosi z Warszawy pod datą 9 bm., że rada uniwersytecka w ożywionych obradach oświadczyła się w odpowiedzi na pytanie ministerstwa oświaty **przeciw** otwarciu uniwersytetu. Profesor Wierzbowski, który podnosił, że powodem zaniepokojenia jest lekceważenie słusznych żądań studentów, ażeby literaturę polską, historję i prawo polskie wykładano po polsku, nie znalazł poparcia u rady. Wyśle więc opinję swoją do ministerstwa oświaty osobno wraz z rezolucjami rady.

Przerwy w ruchu kolejowym.

Wiedeń. Kolej północna ogłasza, że z powodu przepełnienia na stacji Granica kolei warszawsko-wiedeńskiej nie przyjmuje na razie towarów i pakunków do tej stacji. Tak samo z powodu przepełnienia na stacji Będzin kolei warszawsko-wiedeńskiej wskutek strejków robotniczych, dalsze wysyłki dla fabryk i kopalń zostały wstrzymane.

Kolej warszawsko-wiedeńska.

Warszawa. (Tel. wł.). Zwołanem zostało walne zgromadzenie akcjonarjuszy kolei warszawsko-wiedeńskiej, którym ma być przedłożoną do rozstrzygnięcia sprawa koncesyj, przyznanych strejkującej służbie. Przekonano się, że koncesje te powiększą wydatki towarzystwa o miljon rubli, a nie o 650.000 rb., jak pierwotnie obliczano. Nowy ten wydatek naraziłby akcjonarjuszów na stratę i dlatego też zwołano ich na nadzwyczajne walne zgromadzenie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Ustąpienie hr. Welsersheimba.

Wiedeń. (Tel. wł.) Według *W. All. Ztg.*, dymisja ministra hr. Welsersheimba i zamianowanie generała Schönaicha ministrem obrony krajowej ogłosi już dzisiejsza *Wiener Ztg.* Zaprzysiężenie nowego ministra nastąpi w poniedziałek.

Sytuacja na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.). Po licznych audiencjach polityków węgierskich u cesarza, opozycja widzi, że cesarz nie skłania się do żadnych ustępstw na polu wojskowem, poza uchwały, powzięte w tej mierze przez komitet 9 ciu. Mimo to sytuacja zupełnie się nie wyjaśnia. Przywódcy opozycji nie dają za wygraną, o czem świadczy gwałtowny artykuł Koszuta, który stoi w zupełnej sprzeczności z jego dotychczasowem, umiarkowanem stanowiskiem. Dowodzi on w tym artykule, że sprawa języka w armji nie należy do praw korony, lecz do praw legislatywy, która uchwala rekruta i warunki. Dalej Koszut wzywa opozycję do wytrwałości i spokoju, i podnosi, iż naród ma prawo dozwolić rekruta i budżetu, lub odmówić, jeśli żądania i prawa narodu nie będą uwzględnione.

Jeden z dzienników tutejszych ogłasza rozmowę z posłem chorwackim Tomasicem, który oświadczył, iż cesarz na jego zapytanie co do zmian w armji, odpowiedział: Jeśli może być mowa o tem, żeby miały być przedsięwzięte jakieś zmiany co do wspólnej armji, to może się to stać tylko w drodze konstytucyjnej, na skutek uchwały parlamentów obu połów monarchji. Lecz o jakichś zmianach wogóle nie ma mowy, gdyż poza te koncesje, które Węgrom przyznano, pójść nie można. Co się tyczy zaś rozdziału celnego, to kwestja ta zależy od rokowań między obiema połowami monarchji.

Dnia 16 lub 17 bm. cesarz przyjedzie do Budapesztu.

Białogród. (Tel. wł.). Skupszczyna udzieliła dziś indemnizacji na kredyt koronacyjny, ktory — jak mówią — użyto w części na pokrycie kosztów podróży czarnogórskiego księcia Daniły. Komisja skupszczyny jednak, sprawozdanie rachunkowe z tego kredytu przyjęła do wiadomości.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 10 marca.

(fr.) Starania rządu rosyjskiego o zaciągnięcie nowej pożyczki wojennej we Francji, idą tym razem trudno. Francuzi, którzy dawniej z takim entuzjazmem sami narzucali się Rosji ze swymi kapitałami, obecnie targują się i nie chcą dać tyle, ile żąda rosyjski minister finansów. Jak donoszą z Paryża, zażądał on 1000 miljonów franków, delegaci banków paryskich jednak ofiarowali tylko 500 miljonów, a i z tego tylko połowę tj. 250 miljonów, zobowiązali się objąć po kursie stałym, a resztę tylko w komis. Stopniowo zredukował rząd rosyjski swoje żądanie na 600 miljonów. Ostateczna decyzja jednak zapadnie dopiero w przyszłym tygodniu.

Na giełdzie tutejszej od kilku dni ani na chwilę nie ustaje spekulacja zwyżkowa w akcjach kolejowych. Oprócz akcji Staatsbahnu podniosły się dziś akcje kolei północnej i kolei z Uścia do Cieplic. Nietylko miejscowi spekulanci, ale także berlińscy zakupują obecnie akcje austrjackich kolei prywatnych.

— **Wiedeń.** Sprawozdanie „Union Banku" na rok 1904 wykazuje 2,807.00 k. czystego zysku. Uchwalono wypłacić 28 k. dywidendy; w roku zeszłym wypłacono 26 k.

— **Wiedeń** 10 marca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 308·— Austr. z. kł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 303·50. Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 278 60. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 277 25. Pożyczka serbska tem. po 100 f. 4 proc. 105·—; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 23 85, Zakł. kred. dla h. i o. po 100 zł. 478·—, Clary 40 zł. m. k. 180·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 79·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 88·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 67·—, Oten 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 173·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55 75, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 36 50 Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65·—, Salma 40 zł. m. kon. 217·—, Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 141·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 533·25.

— **Berlin** 10 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 214 40, Staatsbahny 142 40. Diskont Comandit 192 75. Berlińskie Towarz. handl. 164·25, Laura 259 90, Bochum 245·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Publ. za gotówkę 216·—. Kolej warsz.-wied. 155 75. Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Merydionalna 150·70, Losy tureckie 135·—, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 209 75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 17·75, Kolej Henry 116 10, Niemiecki bank narodowy 129·10, Kanada Profered 148 25. Akcje żeglugi hamburskiej 147·50. Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—, Huta „Donnersmark" 258·—.

— **Berlin** 10 marca. Austrjackie banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Paryż** 10 marca. 4 procentowa renta 100·50, mąka 29 20.

— **Frankfurt** 10 marca. Austrjackie kredyty 214 60, Kolej państw. —·— Diskonto 194·70, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 10 marca 1905 roku.

HOTEL GEORGEA. Pokoje od 3 kor. Hr. A. Starzeński z Dąbrówki. Hr. J. Łubieńska z Krakowca. M. Lisowiecki z Chłopic. H. Szymonowicz z Czerniowiec. H. Schulz ze Skolego. A. Załeski z Podola ros. J. Heldenburg ze Złoczowa. C. Bünner z Jasła. M. Rosenstok ze Skałatu. E. Zieleniewski z Krakowa. N. Schütz z Baden. F. Sustrac z Paryża. R. Wiesenberg z Żurawna. S. Kujawski z Warszawy. E. Rylski z Rzeszowa.

HOTEL EUROPEJSKI. Br. Błażowska z Nowosiółki. Br. Mzrta z Worochty. B. Kapliński z Korszowa. Dr. J. Goldberg z Tarnowa. P. Hoffman ze Stryja. B. Miliński ze Stojanic. P. Pawlikowska z Rohatyna. Dr. S. Nebenzahl z Brodów. A. Kunz z Podwerbec. R. Trohan z Wiednia. B Skibniewski z Rosji.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Juljan Rollauer

cynkograf

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 10 go marca 1905 przeżywszy lat 50.

W smutku pogrążona rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 12 marca 1905 r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Ormiańskiej l. 30 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 10 marca 1905.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Przewielebny ksiądz

Mikołaj Hoszowski

gr. kat. proboszcz w Błudnikach

usnął w Panu po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 9-go marca 1905 r, opatrzony św. Sakramentami, w 75 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 12 go marca b. r. w południe w Błudnikach, na cmentarz miejscowy, na który to obrzęd w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Piotr Pieszczyński

urzędnik Związku krajowo-przemysłowego

zasnął w Panu dnia 10-go marca 1905 r., po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, w 33 roku życia

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca b. r. o godzinie 4-tej popołudniu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 61 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z synkiem krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 10 marca 1905.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Marja Bereznicka

członek Tow. „Sodalicji Marjańskiej"

najukochańsza córka

Antoniego i Katarzyny Bereznickich

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 10-go marca 1905 roku, zaopatrzona św. Sakramentami, w 19-tej wiośnie życia

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 12 marca b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ulicy Dekerta l. 18, na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążeni rodzice z rodziną krewnych i znajomych zapraszają.

„Concordia", A. Kurkowski.

†

Z Rechweldów

Aniela Zięborak

członek tow. „Wspólność"

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarła dnia 10 marca b. r., zaopatrzona św Sakramentami, przeżywszy lat 40.

W smutku pogrążony mąż z dziećmi i siostrą zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 12 marca b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ul. Bilińskich l. 9 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 10 marca 1905.

„Stella". K. Słotołowicz. Wałowa 11.

†

Za spokój duszy ś. p.

Aleksandra Pirgi

słuchacza politechniki

zmarłego we Lwowie dnia 1 marca 1905 roku odprawi się we wtorek dnia 14 marca 1905 r. o godzinie 8½ rano w kościele OO. Klarysek

Żałobne Nabożeństwo

na które koledzy zapraszają rodzinę, krewnych przyjaciół i znajomych.

Lwów, dnia 8 marca 1905.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

PATENT • HATSCHEK •

ETERNIT-ŁUPEK

(prawnie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).

Obecnie najlepszy dach

trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje naprawy, lekki, gustowny i tani

Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK

Vöcklabruck	Wien	Budapest	Nyerges-Ujfalu
Oberösterreich.	IX/i, Berggasse 11.	Andrassystrasse 33.	Ungarn.

Daleko sięgające poręki.

Pierwszorzędne polecenia.
Prosimy zażądać prób i prospektów.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t d. w jednej chwili zadziwiającego silnego i przyjemnego smaku.

Kilka kropel wystarcza. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych

we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy. 62

Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Przed podrabianiem ochronione przez wzór i markę.

Sól żołądkowa

JULJUSZA SCHAUMANA, kraj. aptekarza w Stockerau.

przy **utrudnionem trawieniu i przeciw cierpieniom żołądka od wielu lat uznany, dyetyczny środek.** Do nabycia w renomowanych aptekach austro-węg. Monarchii. **Cena pudełka K. 1·75.** Rozsyłka pocztą przy odbiorze najmniej 2 pudełek, za pobraniem. **Skład główny: Krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau.** 3006



Klythia Puder

dla pielęgnowania skóry, upiększenia i wydelikacenia cery

Najbardziej elegancki, toaletowy, balowy i salonowy puder biały, różowy, albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez **dr. J. J. Pohla,** c. k. prof. w Wiedniu. Uznania na piśmie z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki

Gottlieb Taussig

fabryka najlepszych mydeł toaletowych i perfumeryj w Wiedniu.
C. k. nadworny dostawca i dworu. 4005

Skład główny: Wiedeń I. Wollzeile 3. — Cena **1** puszki **2** kor. 40 hal. — Wysyłka za pobraniem, lub poprzedniem przysłaniem należytości.

Składy we Lwowie: u Z. Ruckera, P. Mikolascha i Sp., S Haya c. k. apt., F. Gürttlera, S. Gabriela, A. Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritza Fleischera juniora; **w Przemyślu:** u M. Bartischana, Adolfa Spachnera, L. Merkela i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

2004

jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

Pastylek Gerandel'a

nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu Nerwowego, **Zapalenia** opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, irytacji piersiowej, **Astmy etc.** Niezbędne dla osób, które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania **takowych.**
We Lwowie w aptekach pp.: Wewiórskiego i Ruckera
w Krakowie, w apt. pp.: Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy aptekarza **A. Thierrego** o balsamie i centifolji maści, jako niezrównanych środkach.

Przysłanie tej książeczki nastąpi przy zamówieniu balsamu, a także na specjalne życzenie gratis i franco. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K., 60 małych** albo 30 podwójnych flaszek balsamu **15 K.** franco 2 tygle centyfolji balsamu franco razem z paczką **K. 3·60.** Proszę adresować:
Aptekarz A. THIERRY in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę zapomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Sz. Hay, Z. Rucker, J. Piepes-Poratyński.** 32

Wiedeński Bank Związkowy we Wiedniu.

XXXV-te Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się 306

dnia 6-go kwietnia 1905 o godzinie 11 przed południem we Wiedniu, 1 Herrengase 8.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej za rok 1904.
2. Sprawozdanie cenzorów o zamknięciach rachunkowych za rok 1904 i uchwała co do przyjęcia tych zamknięć rach.
3. Uchwała co do rozdziału zysku za rok 1904 (§ 58 lit. c. stat.)
4. Wniosek na zmianę §§. 8, 9, 18, 62 i i 69 stat.
5. Wybory Członków Rady Zawiadowczej.
6. Wybory kollegium cenzorów i członków Rady zawiadowczych filij.

W myśl §. 46 stat. mają tylko ci akcjonarjusze prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu, którzy najpóźniej na dni 14 przed Walnem Zgromadzeniem złożą najmniej 25 sztuk akcji wraz z kuponami w kasie Banku lub w miejscu przez Radę zawiadowczą w tym celu wyznaczonem.

Każde 25 sztuk akcji daje prawo do jednego głosu (§ 47 stat.).

Uprasza się wobec tego uprawnionych do głosowania pp. Akcjonarjuszów, aby swoje akcje wraz z kuponami złożyli najpóźniej dnia 23 marca 1905.

- we **Wiedniu** w likwidaturze (I Herrengasse 8),
- w **Aussig n/Ł., Bernie, Budapeszcie, Czerniowcach, Gracu, Lwowie i Pradze** we filjach,
- w **St. Pölten, Prościejowie i Wr. Neustadt** w ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego
- w **Tryjeście** w Banca Commerciale Triestina,
- w **Berlinie** w Deustche Bank,
- w **Sztuttgardzie** we Württembergische Vereinsbank,
- w **Frankfurcie n/M.** w Deutsche Vereinsbank i we Frankfurter Filiale der Deutschen Bank.
- w **Monachium** w Bayerische Filiale der Deutschen Bank,
- w **Zurychu** w Schweiz. Kreditanstalt i Schweiz. Bankverein,
- w **Bazylei** w Schweiz Kreditanstalt, w Schweiz. Bankverein i Tow. Akcyjnem Speyr & Co.

Akcje należy składać uporządkowane według numerów i spisane na własnoręcznie przez składającego podpisanych konsygnacjach (a mianowicie w likwidaturze we Wiedniu na dwóch, w innych miejscach na trzech konsygnacjach) Jeden egzemplarz konsygnacji wraz z potwierdzeniem odbioru akcji zwraca się składającemu przy równoczesnem wręczeniu mu, po myśli §. 34 stat. karty uczestnictwa na Walnem Zgromadzeniu, opiewającej na nazwisko osoby składającej akcje i ważnej tylko dla niej względnie dla jej należycie wylegitymowanego pełnomocnika.

Wiedeń, dnia 9 marc 1905. **Wiedeński Bank Związkowy.**

Automobile

wozy Mercédes

wyłączne prawo sprzedaży.

Spitza wozy najulubieńsze z wozów krajowych

3010 Wozy używane bez zarzutu

systemu pierwszej klasy.

Arnold Spitz

królewsko angielski nadworny dostawca.

Nadworny dostawca Jego ces. Mości arcyksięcia Henryka Ferdynanda

Wien	**Budapest**
IX. Schlickgasse 3.	VI. Lehel ut. 10.

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę poleca

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

(przedtem Jan Lauruk) 234

Skład maszyn do szycia we Lwowie, pasaż Mikolascha

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco.
Skład i pracownię nożowniczą prowadzi p. LAURUK Halicka 6.

HANDEL WIN NAFTULEY TOEPFERA

3 **Lwów, Trybunalska 12**

wydaje: Obiady po 40 i 60 ct.; Kolacja z 3 dań po 50 ct.

HEMOROIDY

wewnętrzne i zewnętrzne połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie MAŚCI, PROSZKU i PIGUŁEK Dra Lebel w Paryżu. — W Krakowie w aptekach Pp. Wiszniewskiego i Redyka.
We Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Wewiórskiego.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9-tej wieczór.

Sirolina „Roche"

Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy

w chorobach płuc, przewlekłym nieżycie oskrzeli, krztuścu, zołzach, grypie (influency).

Podnieca apetyt, podnosi **wagę ciała,** usuwa **kaszel i plwocinę,** usuwa **poty nocne.**

Kto powinien używać Siroliny?

1. Każdy od dłuższego czasu kaszlący. Lepiej zapobiegać chorobie, niż leczyć ją dopiero po wybuchu.
2. Osoby chore na przewlekły nieżyt oskrzeli, których Sirolina wyleczy.
3. Astmatycy, którym Sirolina przynosi znaczną ulgę.
4. Zołzowate (skrofuliczne) dzieci, cierpiące na obrzęk gruczołów, katary nosa i oczów i t. d. Na takie dzieci Sirolina znakomicie wpływa na ogólne odżywienie.

3580

Nabyć można na przepis lekarski.

w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ostrzega się przed lichemi naśladownictwami! Dlatego należy uważać na to, aby każda flaszka była zaopatrzona w nasz znak specjalny „Roche" i żądać zawsze Siroliny „R o c h e".

F. Hoffmann-La Roche & Co.,
Basel (Schweiz).

Reumatyzm - Gościec - Nerwobole

i t. p. cierpienia usuwa w bardzo krótkim czasie przez pp. lekarzy polecany znakomity środek, zwany

„Antirheumaticum"

Cena flakonu 2 korony.

Jedyny skład wysyłkowy

SZYMON HAY 38

aptekarz, c. i k. dostawca nadworny — L W O W.

Tylko patentowaną maszynką „Fenix"

można zrobić łatwo i dobrze **500 papierosów na godzinę.** Do nabycia po **3 Kor.** za sztukę w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem **Kor. 3·30** Nru tutki firmy: **Horwarth i Kleczeński,** agencja handlowa we Lwowie, generalni zastępcy na Austro-Węgry. 8

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.

Nie ma tańszego i lepszego materjału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. Gaspary & Co.,
Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.
Ilustrowany prospekt Nr. 218 żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicję; kto żąda bezpłatnej informacji, zechce się zgłosić.

My korespondujemy i w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia. 224

Dependance 282

Hotel Bristol 1 piętro, Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych. Codziennie 2 nowe sensacyjne komedje.



Ja ANNA CSILLAG

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14 miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznaną jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkiem używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości

Cena puszki: 1, 2, 3 i 5 złr.

Codzienna wysyłka pocztą po nadesłaniu lub za pobraniem należytości.
Wysyła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia.

Anna Csillag
Wiedeń I., Graben 119.

Jedyny skład wysyłkowy 7000

apteka Zygmunta Ruckera
we L W O W I E.

Colosseum

w pasażu Hermanow 28

Od 1 marca do 15 marca b. m. Codziennie wspaniałe przedstawienia sił atrakcyjnych. Lilian Denis subretka ekscentryczna. Jean Paul, komik. „Jednoaktówka polska", Ferry i Gesory, połrójny rek, Lon de Arnold, Picardy i William Gimionesco Simicel, mandolinista. 6 Gwiazd szczęścia i t. p.

Mamy zaszczyt donieść P. T. Szanownej Publiczności, że z dniem 15 go utego 1905 **otworzyliśmy pracownię ślusarską** pod firmą:

Franciszek i Antoni Pączka 286

we Lwowie, **Murarska l. 1.,** róg ulicy na Bajkach l. 12, Stacja tramwaju elektrycznego i Zakład św. Teresy. Telefon nr. 525 (dom właasny).

Nabywszy grnntownej i długoletniej praktyki w warsztatach i fabrykach ślusarskich, pracując w firmie J. Daschka z górą lat 20 i wyszczególnieni medalem na wystawie krajowej w 1894, listem pochwalnym na wystawie politechnicznej w roku 1902 i zaszczytnem uznaniem na tejże wystawie w dziale polskich wynalazków, spodziewamy się, że zdołamy zadość uczynić nawet najwybredniejszym wymaganiom. — Wykonujemy wszelkie roboty artystyczne, konstrukcyjne, budowlane, mechaniczne, maszynowe, galanteryjne i reperacje we Lwowie i na prowincji w najkrótszym czasie. Wszelkie roboty wykonujemy z doborowego materjału, dając gwarancję. Na żądanie przedkładamy oferty i kosztorysy Upraszając o łaskawe zaszczycenie nas Swem zaufaniem, zapewniamy równocześnie, że dołożymy wszelkich starań, aby zjednać sobie względy, którym się niniejszem polecamy. Z wysokiem poważaniem

Franciszek i Antoni Pączka.

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe, jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40, Kołdry zwykłe od złr. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20 do 30 zł. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8 do 10 złr.

Materace sprężynowe po złr. 15, 18, do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, poszewki, zwierciadła i t. d.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct. za kilo. 78

Tylko w specjalnej pracowni

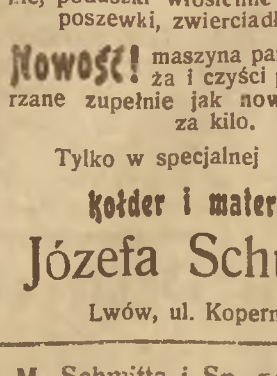
kołder i materaców
Józefa Schustera

Lwów, ul. Kopernika 5.

ANTONI HALSKI

handel żelazny 5

Lwów, plac Marjacki l. 9,
poleca w każdym domu niezbędne
Maszynki do siekania mięsa



złr. 2·50, **Maszynki** do tarcia uniwersalne zł. 1·50, **Żelazka** do węgli znakomite, niklowane złr. 2·20 do 2·50. **Wagi** kuchenne zegarowe do 10 Kg złr. 2·25, 2·70, 3·80, **Kuchnie** naftowo-gazowe „Optimus" złr. 6. **Kuchenki** naftowe z knotami złr. 1·80, 2·20, 3. **Sita** włosiane, znakomite, wiedeńskie, poczwórne, 40 cm. zł. 1·60, **Wanny** żelazne cynkowane i lakierowane złr. 14 i 16. **Wanny** cynkowe złr. 22 i 26. **Przystawki** do pieców lane, brązowane i niklowane po 90 ct. złr. 1·30 do 8 zł.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.